

Moonlight, Shadizar

Ciała płoną rozpalone
Raz kolejny
Ona prosi go o ciszę
Gdy swój świat rozbierać ma

Ona przyszła tu na chwilę
By zapomnieć coś
Albo życie by odmienić
I zatracić się

Może wszystko jest w porządku
Gdzieś tam jest dom
Ale to jest tak szalone
Z oczu zrywa sen

Później kiedy kolor nieba
Już rozbudza się
I mordercą by się stała
Żeby zetrzeć brud

Opętańczo krzyczą oczy
Łomocze serce tak
To na pewno już ostatni
Już ostatni raz

Opętańczo krzyczą oczy
Łomocze serce tak
To na pewno już ostatni
Już ostatni raz

To jest tak
Gdy samice przybierają ciała węży
Kiedy noc jest zapomnieniem
Kiedy ciało wygrywa walkę o życie
To jest tak

Drzwi za nią już
Ulica nieprzychylna tak
Już na pewno ostatni raz

Dom. Pusty dom
Rano znowu odszedł ktoś
Już na pewno ostatni raz

Dzień i znowu noc
I myśli te same szalone
I ta sama bielizna

Te same słowa
Ten sam żar
Inne męskie dłonie
Już na pewno ostatni raz
Ostatni raz